

Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 11 (52).

Dnia 13. marca 1947 r.

S P R A W Y M I E D Z Y N A R O D O W E

DWIE DECYZJE MARSHALLA

O ile przejście amerykańskiej polityki zagranicznej z rąk Byrnesa do rąk Marshalla odbyło się gładko, o tyle nowy sekretarz stanu już ujawnił swe samodzielne stanowisko w dwóch decyzjach. Pierwsza dotyczy Chin, druga Argentyny.

Odnosnie Chin Marshall, wyciągając wnioski ze swych 13-miesięcznych doświadczeń i obserwacji i rozczarowawszy się tak na Kuomintangu jak komunistach, zapowiedział wycofanie USA z Chin. Ameryka wycofuje stamtąd swych 12.000 żołnierzy i zrzeka się pośrednictwa między obu skłóconymi stronami. Wprawdzie nadal uznaje rząd Czang Kai Szeka, ale przestaje interweniować na jego rzecz. Wycofując się z Chin, nie odsuwa się jednak od Chin. Tu jej zainteresowania są nadal najżywsze.

Argentyna była dotąd słabym punktem amerykańskiego programu solidarności i obrony. Ostatnio na sugestie podsekretarza Bradena, żądającego ostrej akcji przeciw Peronowi, Marshall poszedł w kierunku przeciwnym: uwzględnił kompromisowy plan ambasadora USA w Argentynie Messersmitha. Kompromis polega na tym, że Peron zgodził się na konfiskatę 30 niemieckich koncernów i wydalenie z kraju agentów hitlerowskich. Ten akt dobrej woli Waszyngton uznał za dostateczny dowód panamerykańskiej solidarności Perona. ("Die Neue Zeitung" 17 w koresp. z N. Jorku).

ZANIĘDBANY DEPARTAMENT

Jedno z poważniejszych zadań Marshalla polega na reorganizacji Departamentu Stanu. Już sam jego budynek - imitacja baroku i wiktoriańskiego przepychu o ciasnym i zaniedbanym wnętrzu - wygląda na tle innych gmachów państwowych w Waszyngtonie na anachronizm. Jeden z dyplomatów amerykańskich skarżył się, że podczas wojny mieszkał w Bernie w luksusowej willi z kinem domowym, wielką biblioteką, i ogrodem, a przeniesiony na wyższe stanowisko do centrali musi pracować we dwojkę w małym, licho urządzonej pokoju. Dowodzi to lekceważącego stosunku Amerykanów do spraw polityki zagranicznej, a dowodów tych jest więcej. Gdy w lecie ub. roku przystąpiono do podwyżki płac amerykańskich urzędników dyplomatycznych, okazało się, że pobory ambasadorów i posłów nie uległy zmianie od r. 1856. Roosevelt nie odważył się sięgnąć głębiej w całą skrzypiącą maszynerie Departamentu Stanu, starając się doraznie koregować jego braki przez wysyłanie osobistych przedstawicieli. Dopiero w ubiegłym roku poczyniono pierwsze kroki, zmierzające do przygotowania narybku dla służby dyplomatycznej i uczynienia tej służby bardziej atrakcyjną. Dotąd była ona tak zbiurokratyzowana, że wszystkie jednostki bardziej rzutkie i energiczne uciekały z niej do przedsiębiorstw prywatnych. W samym Departamencie panował nadto chroniczny nieład. Wydział dla spraw Chińskich prowadził inną politykę, niż Amerykanie w Chinach, Wydział dla republik południowo-amerykańskich walczył z Peronem, gdy ambasador USA w Buenos Aires sabotował tę walkę i dążył do zbliżenia. Istniały publicznie dyskutowane różnice między podsekretarzem Achesonem i gen. Mac Arthur'em w sprawie Japonii, oraz między Departamentem a gen. Clay'em w sprawie Saary. Stąd niepozobawione słuszności było pytanie: czy Ameryka ma

w ogóle jakąś politykę zagraniczną? Na to pytanie dziś można już odpowiedzieć twierdząco. Ameryka ma politykę zagraniczną. Opiera się ona na wymogach bezpieczeństwa wojskowego i dąży do zatrzymania rosyjskiej ekspansji. A to z kolei oznacza rosnący wpływ czynnika wojskowego. W roku bieżącym 40% amerykańskich przedstawicielstw dyplomatycznych ma przejść w ręce b. oficerów armii i marynarki. Dyplomaci muszą obecnie przechodzić przeszkolenie, polegające m.i. na wykładach z dziedziny wojskowej. Przez odpowiednią obsadę stanowisk w centrali stopniowo zacieśnia się koordynacja między wojskiem a dyplomacją. Wszystko to jest z jednej strony wynikiem polityki rosyjskiej z jej wojskowym charakterem, z drugiej - nieprzydatności, jaką wykazali dyplomaci cywilni. Placówki dyplomatyczne były dotąd nagrodą za sumy, wpłacane do partyjnej kasy wyborczej, a pozatem wymagały dużego majątku osobistego. Pobory ambasadora "biednej Anglii" w Waszyngtonie były trzykrotnie wyższe, niż jego amerykańskiego kolegi w Londynie. Jedną ze wschodzących gwiazd Departamentu Stanu, Allen, musi zadowolic się placówka w Teheranie, bo inne stolice są za drogie. A cały budżet Departamentu Stanu za rok ubiegły wynosił mniej, niż koszt budowy jednego pancernika. ("Die Weltwoche" 688).

CZY RATOWAĆ IMPERIUM?

Zdaniem tureckiego "Ulus" (5.3.) pomoc, udzielona na prośbę brytyjską Grecji przez Stany Zjednoczone ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i polityczne. Jest ona dowodem, że USA są zdecydowane nie dopuścić bloku słowiańskiego do Morza Egejskiego. - Wg "Tribune" (7.3.) źródłem alarmu w Waszyngtonie była "histeryczna" depeza posła amerykańskiego z Aten. Poseł zapowiedział, że natychmiast po wycofaniu wojsk brytyjskich z Grecji wybuchnie tam wojna domowa, którą wygrażą komuniści, nastąpi sowiecka okupacja Grecji, a po niej opanowanie Turcji.

"Daily Herald" (6.3.) donosi, że na wiadomość o prośbie brytyjskiej w "Chicago Tribune" rozległo się już "wycie hieny" nad trupem imperium. Ale inne komentarze podkreślają wspólność interesów brytyjsko-amerykańskich na M. Śródziemnym. Idea przejęcia zobowiązań brytyjskich w Grecji nie jest wprawdzie wśród republikanów popularna, ale zdają sobie oni sprawę z powagi sytuacji. Powiada się, że światu grozi anarchia i tylko Ameryka może temu zapobiec. Zarówno Truman, jak Marshall są świadomi skutków nowego izolacjonizmu. Koszt postawienia świata na nogi będzie w każdym razie mniejszy, niż koszt ponownego zawalenia się świata. W Moskwie Marshall będzie rozmawiał z Bevinem na pewno więcej o sytuacji na M. Śródziemnym, niż o pokoju z Niemcami.

Inne stanowisko zajmuje Lippman w "N.Y.H. Tribune". Uważając sprawę imperium brytyjskiego za przegraną, radzi ułożyć się z Rosją o masę spadkową. Píše on: Na całym Bliskim Wschodzie i w południowej Azji władza brytyjska nie może już wprowadzić ani narzucić rozwiązania, będącego przejściem od imperium do, niepodległości ludów kolonialnych. Stany Zjednoczone będą musiały przejąć nową i nieoczekiwaną odpowiedzialność w momencie, gdy rozwiąże się imperium brytyjskie w Azji, ale jak to uczynić? Nie wolno nam zastępować władzy brytyjskiej amerykańską. Myśl, że chyłąc się do upadku władzę brytyjską mogą uratować amerykańskie posiłki, transfuzja krwi lub transfuzja złota, myśl taka jest oznaką paniki i radą w rozpacz. Kraj nasz nie może dostarczyć i nie dostarczy wojsk i pieniędzy, których brak W. Brytanii. Gdybyśmy to usiłowali zrobić, nie odziedziczylibyśmy imperium, lecz tylko jego nieprzyjaciół. Wysuwa się argument, że powstanie próżnia, w którą wejdą Sowiety. Ale czy można tę próżnię wypełnić, popierając na peryferiach ZSRR różne stare reżimy przeciw młodym siłom Azji? Byłoby to kosztowne i prawdopodobnie bezskuteczne, byłoby to wchodzeniem w 9-tą rundę, gdy sprawa jest bliska przegranej. Należy raczej porozumieć się wprost z Moskwą na szerokiej płaszczyźnie i usunąć nieporządek przez układ. Próżnia już jest i będzie rosnać. Rosja i Ameryka albo będą w niej walczyć o wpływy, albo też zgodzą się na pewną równowagę sił, która powstrzyma współzawodnictwo obu mocarstw.

KOMENTARZE

O SOJUSZU FRANCUSKO BRYTYJSKIM: "ULUS" (4.3.): Pierwszy krok do zachodnio-europejskiej federacji.- "N.Y.TIMES" (6.3.): Iakt cementuje związek dwóch wyczerpanych, ale jeszcze silnych demokracji. Brytyjczykom szczególnie zależało na nim w chwili, gdy spostrzegli, że nie mogą opanować sytuacji na M.Śroldziemnym i muszą cofać się z wysuniętych bastionów swego imperium.- "TIMES" (8.3.): Najważniejszym wspólnym celem Francji i W. Brytanii w dziedzinie gospodarczej jest modernizacja sprzętu przemysłowego i zwiększenie eksportu.- "ECONOMIST" (8.3.): Francja dzięki sojuszowi staje się znowu potęgą europejską. Bidault nie będzie już w Moskwie musiał ograniczać do roli mediatora.- RADIO PARYŻ (9.3.): Do pierwszej wojny światowej weszła Francja na wezwanie Anglii i Serbii, do drugiej na wezwanie Anglii i Polski. Rosji nie było przy końcu pierwszej i na początku drugiej wojny światowej. Stany weszły do obu wojen w ich połowie. Tylko Francja stała od początku do końca przy boku Anglii. Sojusz jest niezbędny dla obu państw.- "LIBRE BELGIQUE" (10.3.): Pakt ma jedynie znaczenie symboliczne i moralne. Poprawia stosunki francusko-brytyjskie, którym ostatnio brakło serdeczności.

O KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ: "MANCHESTER GUARDIAN" z Moskwy: Ustąpienie Stalina tuż przed konferencją ze stanowiska ministra wojny oznacza prawdopodobnie, że pragnie on tym zupełnie poświęcić się polityce zagranicznej. Stalin w swych osobistych oświadczeniach lał ostatnio stale oliwę na fale. Rosja niewątpliwie pragnie rozsądnego modus vivendi z Zachodem.- "FRANCE PRESSE" (7.3.): Obrady moskiewskie będą niewątpliwie długie i trudne. Prawdopodobnie trzeba będzie więcej takich konferencji, by zakatwić sprawę Niemiec, a obecnie trzeba się będzie ograniczyć do ustalenia programu i metod pracy. Ale na marginesie konferencji nastąpią rozmowy na temat polityki ogólnej, modus vivendi w Europie i Azji, nad wzmocnieniem już istniejących paktów dwustronnych i paktem 4 mocarstw. Konferencja moskiewska tematem i znaczeniem wyjdzie daleko poza sprawę Niemiec.- "TIMES" (10.3.): Może nie dojść do pełnego porozumienia w sprawie Niemiec. Sprawa węgierska rzuca cień na konferencję.- "DAILY HERALD" (10.3.): Należy wystrzegać się zbytniego optymizmu. Konferencja moskiewska będzie prawdopodobnie tylko jedną z wielu, jakie odbyły się i odbędą w sprawie Niemiec.

CO NAM GROZI

Grozi nam rosnąca potęga nauki w służbie zniszczenia, oraz totalizm, bardziej zdradziecko niż za Hitlera godzący w wolność świata. Kontrola broni, służącej masowemu zniszczeniu, jest już spóźniona, bo potrzebne surowce zdołano tak ukryć, że nie wykryje ich żadna kontrola. Kontrola nie zapobiegnie również przygotowaniu do wojny bakteriologicznej. Na to, by przyspieszyć rozwój nowych, niesłychanie zjadliwych form zarazków, nie trzeba wielkich fabryk. Totalizm nie został zlikwidowany z chwilą klęski Hitlera. Może odżyć w Chinach i Indiach po wyjściu wojsk brytyjskich. Panuje w Europie Wschodniej, gdzie przy dobrych programach gospodarczych stosuje się metody terroru politycznego, nie ustępujące faszystowskiemu. Historia uczy, że rewolucje kończą się przeciwieństwem tego, czego chcieli ich najszlachetniejsi bojownicy. ("News of the World" 2.3.).

Zdaniem "Die Weltwoche" (690) faszyzm może dojść do głosu w Zachodniej Europie. We Francji, Belgii i Holandii wzmaga się ruch podziemny, rozporządzający dużymi środkami pieniężnymi, mający związki z Hiszpanią, Irlandią i Płd. Ameryką i m.i. spieszący z pomocą ukrywającym się SS-owcom i członkom narodowo-socjalistycznych organizacyj. Było zresztą do przewidzenia, że liczne żywiły kolaborujące nie skapitulują po kapitulacji Niemiec. Przechodzą one do konspiracji i organizują spółnoty interesów. Dopomaga im bezwład i bezczynność mocarstw, oraz zanik rewolucyjnego ruchu antyfaszystowskiego, który ujawnił się podczas wojny. Za to ostatnie zjawisko odpowiedzialność ponoszą komuniści. Komuniści skompromitowali ruch antyfaszystowski, dzięki nim antyfaszysta stał się synonimem agenta Moskwy. Nie jest rzeczą wykluczoną, że z czasem ruch faszystowski obejmie szersze masy na Zachodzie. We Francji program de Gaulle'a ma wiele

cech wspólnych z romantycznym faszyzmem. W Belgii pewne koła młodych katolików, szukające dziś jeszcze zbliżenia do socjalistów, jutro mogą na swych młodo-faszystowskich tarczach podnieść sprawę "króla na wygnaniu". Ten człowiek ma wszelkie kwalifikacje na nowego wodza. Jeśli demokracja nie znajdzie nowych form i nie potrafi zrozumieć tęsknot mas, katastrofa będzie nieunikniona.

Jeśli stanowisko Gromyki w sprawie kontroli energii atomowej - pisze "Daily Mail" (7.3.) - jest wyrazem polityki sowieckiej, to ONZ wali się, a konferencja moskiewska jest tylko pułapką. Możliwe, że jest to tylko dalszy ciąg techniki, polegającej na stawianiu niemożliwych żądań w celu zdobycia ustępstw. Jesteśmy gromadą maniaków w śmiertelnym tańcu, który może się skończyć powszechnym zniszczeniem. Jedynym ratunkiem jest, by każdy naród zrzekł się drobnej części swej suwerenności. Między obu ostatnimi wojnami były też konferencje po konferencjach i układy po układach. Cała ta bankrutka pękła 1. września 1939. Same słowa niewystarczą do pokoju. Wojna w latach 20-tych była jeszcze nie do pomyślenia, w latach 30-tych już nie do uniknięcia, bo słowa zaciemniły rzeczywistość i osłabiły czynną akcję.

RECEPTA NA SOWIECKI DYNAMIZM

J. F. Dulles, doradca partii republikańskiej w polityce zagranicznej, ogłosił 6 punktów programu, mającego zwalczyć dynamizm polityki sowieckiej. Oto one: 1) W USA demonstrować zalety wolnego społeczeństwa i dbać o rozwój amerykańskiego potencjału gospodarczego. 2) Utrzymać silną armię z gotowością użycia jej w razie potrzeby. 3) Realizować solidarność obu Ameryk. 4) Popierać jedność i solidarność narodów europejskich, do czego USA mają i potrzebną siłę polityczną i prawo moralne, kupione krwią, przelaną w dwóch wojnach europejskich. 5) Bronić całości i niepodległości Chin. 6) Zacząć używać Organizacji Narodów Zjednoczonych do mobilizowania opinii światowej przeciw międzynarodowym krzywdom i niesprawiedliwościom, takim, jak wyrządzone Polsce. Zdaniem Dullesa wyzywające stanowisko Rosji nie musi wywołać nowej wojny, natomiast mogą ją spowodować ustępstwa, które rozzuchwalają Rosję.

"DAILY WORKER" OSKARZA

Komunistyczny "Daily Worker" (5.3.) pisze: Departament Stanu spodziewa się przez hojne dostawy broni do państw Półk. Ameryki zabić tamtejszy przemysł wojenny. W państwach tych są grupy wojskowe, którym odpowiadają takie szybkie i łatwe dostawy, umożliwiające szybką rozbudowę armii i awanse. W Turcji i Grecji buduje się lotniska z materiałów brytyjsko-amerykańskich, już standaryzowanych. Oba te kraje jeden z dziennikarzy konserwatywnych nazwał wysuniętymi bazami przed głównymi pozycjami w Afryce Wschodniej i Południowej. Na wschodnich wybrzeżach Hiszpanii amerykańscy oficerowie wyszukują odpowiednich miejsc na lotniska. W ogóle rząd amerykański rozwinął w ostatnich tygodniach wojskowe i gospodarcze stosunki z Hiszpanią. W Madrycie podpisano umowę, na podstawie której inżynierowie amerykańscy szukają ropy koło Ciudad Real. Stany Zjednoczone, które same zerwały stosunki dyplomatyczne z gen. Franco, nalegają na republiki południowo-amerykańskie, które ich dotąd nie zerwały, by ich nie zrywały.

NIEMCY MIĘDZY WSCHODEM I ZACHODEM

Niemcy w strefach zachodnich nie przeszli przez rewolucję. Była to pseudo-rewolucja, narzucona im, nie opierali się jej. Rewolucja natomiast, a raczej kontrewolucja, narzuca w strefie sowieckiej, nie jest fałszywa. Pod rosyjskim autokratycznym kierownictwem odrabia ona to, czego nie dokonała rewolucja po pierwszej wojnie światowej, i ustala biurokratyczny absolutyzm. Choć rewolucja jest tu narzucona, jest autentyczna i pozostawi trwałymi ślady, gdy w zachodnich Niemczech nie pozostawi niczego. To, co W. Brytania w swej strefie narzuciła Niemcom pod nazwą demokracji, jest dla nich niezrozumiałe. "Demokracja", którą narzuca Rosja, jest zrozumiała, bo ma cechy wspólne z narodowym socjalizmem. Demokracja brytyjska rozczarowała Niemców, którzy z anglofilii przeszli na anglofobię. W strefie rosyjskiej znalazłi coś, co co najmniej jest nie o wiele gorsze od narodowego socjalizmu. Stalin może nie być poprawionym wydaniem Hitlera, ale nie jest

mu tak daleki, by nie być podobnym. We wschodnich Niemczech Niemcy zaczęły wiedzieć, gdzie się znajdują, w zachodnich - nie wiedzą.

Rewolucja usprawiedliwiona powinna była we krwi wykorzenić narodowo-socjalistyczną tyranie, Denazyfikacja nie jest czynem radykalnym, wynagradzającym, nie jest odkupieniem. Tylko radykalny czyn rewolucyjny byłby uświetlił nowy porządek i zmasakrował plamę na niemieckim honorze narodowym. Byłby tym, czym dla Anglii rok 1688, dla Francji 1789, dla Rosji 1917. Zwycięzcy jednak nie dopuścili do rewolucji, koniecznej dla narodu niemieckiego i przyszłości Europy. Ze Rosja temu przeszkodziła - to naturalne, bo Rosja jest państwem kontrrewolucyjnym. Mocarstwa zachodnie jednak popełniły katastrofalny błąd. Zwycięzcy ocalili narodowy socjalizm przed sprawiedliwością. Zamiast procesu norymberskiego, należało dopuścić do procesu przed niemieckim trybunałem rewolucyjnym. Po autentycznej rewolucji Niemcy rozpoczęłyby nowe życie. Ich obecne cierpienia natomiast są bez treści i trudne do zniesienia. Dlatego nienawidzą Anglii, jak nigdy dotąd. Anglia zabiła embrio nowego życia w Niemczech i ono zatruwa teraz Niemcy i Europę.

Zaden system nie jest idealny, ani uniwersalny, a zachodnia demokracja nie odpowiada Niemcom. Z początku pociągała ich, a to, co wiedzieli o Rosji, przerażało ich. Gdyby im dano tę demokrację po autentycznej rewolucji, byłiby ją adoptowali i po latach stałaby się dla nich politycznym porządkiem w organicznym państwie, porządkiem różnym od zachodniej demokracji, ale przenikniętym zachodnimi ideami. I obalenie narodowego socjalizmu byłoby ostateczne.

Niemcy chcą dziś państwa organicznego, i dlatego pociąga ich Rosja, która je oferuje, a odstręcza Anglię, która nie oferuje żadnego. Niemcy czekają na kogoś, kto da im to państwo organiczne. Jeśli da im Rosja, nie będzie to ich własne państwo, ale oni wierzą, że z czasem będzie. Rosyjski kontrrewolucyjny despotyzm pociąga Niemców, bo kontrrewolucja jest lepsza, niż żadna rewolucja. Powrót Niemców do Hitlera jest niemożliwy, bo nie ma Hitlera. Ale jest Stalin.

W strefie sowieckiej niemiecki urzędnik ma skromną funkcję, która jednak jest organiczną częścią organicznego państwa. Uczy się nowej lojalności, przyjmuje ją z wewnętrzną odrazą, ale to jest lojalność. W strefach zachodnich wobec czego ma być lojalny? Państwo niemieckie nie istnieje, a Brytyjczycy i Amerykanie żądają tylko lojalności wobec fałszywej demokracji. Wiele pieniędzy wydaje się na t.zw. redukcję, angażuje się do niej świetnych pedagogów. Ale - jakim prawem? Czy mocarstwa zachodnie wyobrażają sobie, że tak nakłonią Niemców do "demokracji"? Nie jest to zarozumiałość i obłuda? Redukcja w strefach zachodnich jest nonsensem, natomiast we wschodniej oznacza trening w służbie rosyjskiego państwa, a "demokracja" jest tu komunistycznym imperializmem.

Niemcy - jak my wszyscy - nie wiedzą, czy będzie nowa wojna, ale wiedzą, że musi się zmienić cała struktura Europy, cały porządek polityczny i moralny. Widzą, że gigantyczny konflikt narasta, słuchają "phony war". Rosjanie zaś walczą rzeczywiście i mają sukcesy. Rosja może opanować całą Europę bez walki zbrojnej, jak mógłby Hitler, gdyby nie zaczął walki zbrojnej. Niemcy widzą, że III Międzynarodówka jest rzeczywistością, II-a - nie. Za III-a stoi cała potęga sowieckich sił zbrojnych i NKWD, za II-a nie stoi nawet brytyjski rząd socjalistyczny. Niemieccy socjaliści są liczniejsi od komunistów i szanowani, komuniści są zniechęceni i pogardzani i znikną, gdy cofnie się rosyjska protekcja. Socjaliści - jak w r. 1918 - robią wiele, by zapobiec anarchii. Bez ich współpracy nie można by w strefach zachodnich utrzymać dyscypliny w kopalniach i fabrykach. Ale nie mają oni własnej siły, ani nie są przekaznikami obcej. Komuniści zaś są przekaznikami siły rosyjskiej. Gdyby Rosja przeważyła, socjaliści zostaliby zmiecieni, jak przez Hitlera. Socjaliści są w defenzywie, bo mocarstwa zachodnie są bierne. Komuniści są w ofenzywie, bo Rosja ma politykę agresywną. Jeśli Niemcy chcą państwa, a na pewno chcą, muszą - chyba że radykalnie zmienią politykę mocarstw zachodnich - przyjąć komunistów. Powierzą wówczas swą przyszłość państwu, kierowanemu przez Rosję, i będącemu pod Rosją panem Europy. Niemcy będą wówczas satelitą, ale uprzywilejowaną. Będą pod Rosją panami Francji. O postawie Niemców zadecyduje formuła nie do przetłumaczenia: "entweder-oder" i "wenn schon - denn schon".

W Berlinie socjaliści głosowali przeciw SED, więc przeciw Stalinowi, z tych samych powodów, co w r. 1933 przeciw Hitlerowi. Ale proletariacy naziści głosowali za SED, za Stalinem, z przyczyn, jak w marcu 1933 za Hitlerem. Rosjanie potrzebują nazistowskich proletariuszy do rozkładania starych zorganizowanych mas i formowania nowych. Ci naziści są najokrutniejszymi, więc najlepszymi terrorystami. Najlepiej poddają się dyscyplinie, jeśli jest dość sroga, kierownictwu, jeśli jest dość mocne, i duchowi wojskowemu, jeśli jest dość agresywny. Rosja tym warunkom odpowiada. Niemcy nienawidzą Rosji, miliony ich poszłyby na wojnę przeciw Rosji. Mimo to zwracają się ku Rosji. Wiedzą, że cywilizację można znaleźć na Zachodzie, a barbarzyństwo na Wschodzie. Ale stają się co raz sceptyczniejsi wobec zalet cywilizacji i zaczynają cenić pewne zalety barbarzyństwa. Miliony Niemców emigrowałoby na Zachód, gdyby mogły, nikt nie emigrowałby dobrowolnie do Rosji, a jednak ich spojrzenia kierują się na Wschód, stają się co raz bardziej użeczone.

Niemiecki nacjonalizm odżywa. Niemcy zaczynają myśleć kategoriami siły, która zbuduje im przyszłość, i tę przyszłość widzą tylko w Rosji. Rozczarowanie do mocarstw zachodnich przeważa wśród najbardziej krytycznych i ucivilizowanych Niemców. Oni to właśnie doznają najgłębszej rozpaczy, gdy inni, barbarzyńscy, mają dla Rosji uczucia koleżeńskie. Dla nich jeszcze raz otwiera się nadzieja, jeszcze raz powstać może premia dla najgorszych i najmniej bezpiecznych Niemców, a to z inicjatywy Rosji. Dzięki Rosji i jej prostym celom powstaje wizja uniwersalnego podboju i podziału świata. Potworny człowiek kolektywny, pokonany w roku 1945, podnosi się w r. 1947. Żąda kierownictwa, dyscypliny i sni o potędze. W zamian daje swą sprawność, posłuszeństwo i poświęcenie. Niemcy mają predyspozycję do typu ludzi kolektywnych. Wraca więc propaganda Goebbelsa, różna w formie, ale o tym samym duchu. Gestapo nazywa się NKWD, niektórzy agenci pozostali ci sami. Dlaczego nie? Znają swój fach, są technikami, którzy pomagali w przygotowaniu drugiej wojny światowej i mogą pomóc do trzeciej. Wszędzie są konfidenci, sprzedajni lub ideowi, jak dawniej. Żołnierze rosyjscy wydają się Niemcom bardziej ludzcy niż Brytyjczycy, a w swych właściwościach nieludzkich są przynajmniej zrozumiali.

Niemcy w strefie sowieckiej są świadomi przygotowań wojennych. Wiedzą o fortyfikacjach wzdłuż Łaby i Odry i o próbach z nowymi rakietami. Ulegają rosyjskiej propagandzie, choć wiedzą, że kłamie. Codzien słyszą, że Rosja pokonała Hitlera, wyzwoliła Niemcy, pomaga im w rozwoju życia demokratycznego, walczy o zjednoczenie Niemiec, które będą silne w związku z Rosją. Mówi się im, że za kilka lat czerwone flagi pojawią się nad Paryżem, Londynem i Waszyngtonem. Tylko Rosja oferuje Niemcom, jak niegdyś partia narodowo-socjalistyczna, jedność. Niemcy widzą na Zachodzie tylko słabość i niezdecydowanie w stosunku do Rosji, nie widzą w zachodnich strefach żadnej polityki, żadnego jasnego celu. Tylko Rosja może im oddać obszary wschodnie, bo Rosjanie zawsze pogodzą się z Niemcami przeciw Półlakom. Powstaje wizja wojny i zwycięstwa, końca głodu i upokorzeń. Tym razem Rosja będzie kryć tyły niemieckie i już na prawdę nie będzie wojny o dwóch frontach.

Mocarstwa zachodnie nie rozumiały Niemców i nie rozumieją i nie wiedzą, co z nimi počąć. (Streszczenie artykułu Voigta w "Nineteenth Century and after", marzec 1947).

R O Z N E

DO RUMUNNI wysyła W. Brytania 500 ton żywności ze swych zasobów wojskowych we Włoszech.

ONZ zamierza zbudować własną sieć radiową z audycjami w 30 językach.

KOLEJE AMERYKAŃSKIE przewożą tyle ładunków radioaktywnych, że postarają się dla nich o specjalne wywieszki ostrzegawcze - na czerwonym polu czarna trupia czaszka.

PARTIE KOMUNISTYCZNE liczą, w 67 państwach 18 milionów członków. Z tego na ZSRR przypada 6 milionów, na Włochy 2.200.000, Francję 1.300.000, Amerykę Płd. 490.000, z tego 130.000 na Brazylię.

W I A D O M O Ś C I Z N I E M I E C

SPRAWA POKOJU. Wg "Observera" w Moskwie Stany Zjednoczone bezwzględnie przeciwstawia się żądaniu Rosji odszkodowań z bieżącej produkcji stref zachodnich Niemiec. Marshall przedłoży dowody, że w swej strefie Rosja już wyciągnęła ponad 60% z bieżącej produkcji, a 50% przemysłu niemieckiego wciągnęła w sowieckie kartele. Zdaniem "Observera" należy dalej przewidywać, że Stany Zjednoczone wystąpią za rewizją granicy polsko-niemieckiej. Marshall powoła się na raport Hoovera, dotyczący wyżywienia Niemiec, i stwierdzi, że rzadka polska ludność nie wystarczy do zagospodarowania nowych obszarów. - Sprawa Niemiec - powiada "Observer" w innym artykule - jest platformą koniecznego porozumienia między 4 mocarstwami. Niemcy, chwilowo sparaliżowane, mogą z czasem stać się potężniejsze nawet od Rosji lub USA. Ich potężne zasoby mogą być dorzucone do potencjału jednego z czterech mocarstw. Należy wprowadzić w Europie nową równowagę sił, a równowaga sił - to znaczy pakt 4 mocarstw.

"N.Y. Herald Tribune" (7.3.) twierdzi, że delegacja amerykańska uważa zagadnienia gospodarcze Niemiec za ważniejsze od politycznych. Przede wszystkim Amerykanie będą chcieli wiedzieć, co Rosjanie już wywieźli ze swej strefy i co chcą jeszcze wywieźć. Amerykanie postawią następnie takie warunki: Rosja przyjmie plan importu i eksportu, obejmujący całe Niemcy; niemiecka produkcja pójdzie przede wszystkim na pokrycie kosztów importu, a dopiero potem na odszkodowania; przed odszkodowaniami Niemcy muszą zapłacić za koszt dostarczonej im pomocy.

We Frankfurcie n/M. wszystkie prowincje strefy brytyjskiej i amerykańskiej utworzyły wspólne "Biuro dla spraw pokoju", mające zbierać i opracowywać potrzebne materiały. W Lipsku odbyła się konferencja wszystkich stronnictw ze strefy sowieckiej. Rokowania o wspólny front w obliczu konferencji moskiewskiej, trwają, a główną trudnością jest stosunek między SPD a SED. - W Solingen oświadczył Max Reimann, przywódca KPD w strefie brytyjskiej: "Mamy nadzieję, rozwiązania sprawy granic wschodnich. Szukamy drogi porozumienia z demokratyczną Polską".

POŻYCZKA brytyjsko-amerykańska dla Niemiec ma wynosić miliard dolarów. Jej głównym zadaniem będzie ożywienie eksportu niemieckiego, z którego nastąpiłaby spłata pożyczki. Eksport obejmowałby głównie: towary metalowe, elektrotechniczne, optyczne, skórzane, włókiennicze, szkło, ceramikę, papier i instrumenty precyzyjne.

KOSZTOWNE ZWYCIĘSTWO. W Bremie oświadczył gen. sekretarz Rady Krajów strefy brytyjskiej, że obawa wielu Niemców, iż USA wycofają się z Europy, jest płonna. Najlepszym dowodem zmiany w polityce amerykańskiej jest fakt, że po roku 1918 trzeba było 6 lat, by Niemcy dostali pierwszą pożyczkę z planu Dawesa. Obecnie Ameryka już w pierwszym roku wyłożyła w swej strefie miliard marek złotych. Niemcy są filarem świata a nglosaskiego. Rosja nie ma planów agresywnych, natomiast pragnie odbudowy Niemiec w nawiązaniu do własnych form gospodarczych. By zapobiec śmierci głodowej ludności Niemiec, mocarstwa okupacyjne musiały dowieźć olbrzymie ilości żywności. Za sam chleb winne są Niemcy 1 miliard marek złotych. Zwycięstwo staje się dla zwycięzców z każdym dniem kosztowniejsze. Z drugiej strony Niemcy pragną wyjść z demoralizującego stanu wiecznego odbiorcy, pragną móc uczciwie płacić za przywóz.

TWARDY JEZYK. Minister skarbu Północnej Nadrenii - Westfalii Blücher oświadczył na wiecu w Mühlheim/Ruhr, że wyłączną odpowiedzialność za obecny los Niemiec ponosi zasadniczo Hitler, ale odpowiedzialność za rozwój wypadków po kapitulacji ponoszą wyłącznie Sojusznicy. Ponoszą ją dlatego, ponieważ utworzyli nową władzę totalną - totalną samowolę Rady Kontrolnej. Naród niemiecki musi otwarcie powiedzieć, gdzie według prawa leżą granice uprawnień Sojuszników. Na prawie opiera się wszystko, co jest konieczne do utrzymania spokoju i porządku, co zmierza do tego, by Niemcy nie mogły się ponownie uzbroić. Wszystko inne wykracza poza prawo.

W BERLINIE w strefie sowieckiej zarządzono kontrolę nauki, religii w szkołach celem stwierdzenia, czy "nie poniża się innych wyznań, lub

czy nie porusza się teratów wojskowych".

AMERYKAŃSKI MIL.GOV. zażądał od Rosjan dopuszczenia komisji 4 mocarstw do obozów koncentracyjnych w strefie sowieckiej celem stwierdzenia prawdziwości pogłosek, że w wobozach tych trzyma się b.oficerów niemieckich, zwolnionych z obozów amerykańskich i brytyjskich.

O INCYDENTACH na granicy stref sow. i bryt. donosi stale prasa niemiecka. Ostatnio sowiecki patrol zapuścił się na 2 km w głąb strefy brytyjskiej i usiłował pod groźbą użycia broni przytrzymać osoby, które przeszły granicę. Koło Eckertalu przeszkodzono żołnierzowi sowieckiemu w kontrolowaniu cywilnych Niemców. Żołnierz ten następnie oddalił się w kierunku granicy strefowej i z odległości 150 m. strzelił kilka razy do brytyjskiej policji wojskowej, która odpowiedziała ogniem. ("Hannoversche Presse" 18).

PRZEZORNIE BELGOWIE. Raport belgijskiej komisji parlamentarnej obrony narodowej stwierdza, że belgijskie oddziały okupacyjne w Niemczech są "za daleko wysunięte". Uzasadnienie brzmi: wobec opłakanego stanu dróg i braku odpowiednich środków transportowych "ewentualny pospieszny odwrót armii okupacyjnej byłby prawdopodobnie niemożliwy, a z całą pewnością nie mógłby być wykonany bez dotkliwych strat w ludziach i materiale".

NIELEGALNA SPD. Przywódca SPD w Berlinie Neumann oświadczył, że w strefie sowieckiej partia ta pracuje nielegalnie, jak podczas 12 lat dyktatury hitlerowskiej.

DOŻYWOTNIE WIEZIENIE i konfiskata majątku grożą w Palatynacie za czarny handel.

1.100 KALORII wynosi wg "Hannoversche Presse" (18) dzienna racja w strefie brytyjskiej, zamiast nominalnych 1.550 kal. W szczególności ludność otrzymuje tylko część mleka i masła, oraz nie otrzymuje przydzielonych ziemniaków i jarzyn.

WOJSKA DUNSKIE w sile brygady zostaną rozmieszczone w koszarach w Emden, Aurich i Wilhelmshaven z główną kwaterą pod Oldenburgiem.

AMNESTIA NA BRON w strefie amerykańskiej dała ogółem 9.270 sztuk broni palnej i 252.289 sztuk amunicji.

O NIEMIECKIM RUCHU PODZIEMNYM pisze brytyjski liberalny dziennik "The Star": "Najlepszą pożywką dla odzycia ideologii narodowo-socjalistycznej są obecne stosunki gospodarcze w Niemczech. Na tle tych stosunków wielu Niemców daje posłuch apelom nacjonalistycznym. Ostatni reprezentanci klikki hitlerowskiej wskazują na demontowanie przemysłu niemieckiego, ważnego do utrzymania życia, jako na dowód nieuczciwości zachodnich demokracji. Zapytują oni, jak Niemcy mogą odbudować cywilizację, jeśli pozbawi się ich koniecznych podstaw do normalnego życia. Spiskowcy wierzą, że uda im się wygrać Rosję przeciw mocarstwom zachodnim i odwrócić. Tylko przez jednolitą, wspólną politykę możemy temu położyć kres.

SKUTKI MROZÓW. W północno-zachodnich Niemczech gleba zamarzyła na głębokość przeszło 80 cm. Zasiwy jesienne i jarzyny w kopcach w dużej części przepadły. W strefie sowieckiej mrozy zniszczyły 2/5 ozimin, a niemal zupełnie jęczmień i rośliny oleiste. Na wiosnę trzeba będzie dodatkowo 100.000 t. nasion, co odpowiada kwartalnej racji 5 milionów konsumentów chleba. Dnia 4. marca w strefie brytyjskiej termometr po raz pierwszy od 43 dni podniósł się powyżej zera. W Hamburgu, zupełnie wstrzymano dostawę prądu dla odbiorców prywatnych. Niebezpieczeństwo powodzi jest wysokie. Powyżej Bremy powstały zatoki lodowe długości 7 km, dochodzące miejscami do wysokości 4 m. W strefie sowieckiej cały obszar kolei żelaznych uznano za rejon zamknięty, aby zapobiec masowemu plądrowaniu pociągów z węglem.

5 NIEMEK z niemieckiej wojskowej służby pomocniczej, wróciwszy z Rosji opowiada, że w tej chwili przebywa tam jeszcze 20.000 kobiet niemieckich-jeńców. Część, zatrudniona w kopalniach i przy wysokich piecach, wymiera skutkiem chorób i głodu.

KOMENTARZ DO AMNESTII. Palestyński "Haaretz" (27.2.) pisze: Za - pewne niedaleka przyszłość wykaże, czy amnestia, ogłoszona w Polsce, jest rodzajem wstępu do pokoju wewnętrznego. Wielu, znających obecny stan w Polsce, wątpi w to. Organizacje NSZ nie zostały rozgromione, nie zlikwidowano ich, broni im nie odebrano, a nastroje w Polsce nie są wcale bardziej kompromisowe, niż przed wydaniem amnestii. Zawieszenie broni po wyborach może być tylko pozorną przerwą... Warszawa spodziewa się masowego powrotu żołnierzy z obozów, na razie jednak nie ma żadnych oznak ku temu. W Anglii zarejestrowało się na powrót tylko kilka tysięcy repatriantów, natomiast ogromna większość przygotowuje się do życia na emigracji i marzy o nowej wojnie... Przemysł broni do Polski rozwija się nadal i bandy faszystowskie zbroją się w dalszym ciągu. Wezwanie rządu do "ludzi lesnych" by w związku z amnestią wyszli z podziemia, nie dało poważnego wyniku. Ujawnili się tylko nieliczni "liberałowie" w łonie podziemia, pozostali wkopali się jeszcze głębiej w podziemie i to wcale nie w zamiarach pokojowych".

BILANS MOSKIEWSKIEJ WIZYTY. Polityczna strona rozmów moskiewskich nie została ujawniona. P. Cyrankiewicz w swym oświadczeniu powiedział jedynie, że rozmowy dotyczyły "nadzwyczaj doniosłych, zasadniczych kwestyj politycznych", oraz że "w tych kwestiach istnieje całkowita zgodność poglądów obu rządów". Natomiast obszernie podano wyniki gospodarcze. Zawierają one następujące pozycje: Uzyskano "pierwszą, po odzyskaniu niepodległości pożyczkę walutową" w kwocie 28.855.000 dolarów. Użyta ona zostanie na import surowcowy i inwestycyjny. ZSRR zmniejszył o połowę dostawę węgla polskiego wg umowy z 15.VIII.1945, co pozwoli na zwiększenie eksportu węgla do krajów zachodnich. Polska otrzyma do 15. maja przypadająca na nią część niemieckiej floty handlowej (13 statków w dobrym stanie, łącznie około 60 tys. ton, po remoncie w stocznjach zagranicznych), oraz niemieckiego taboru kolejowego. Do 1. września b.r. nastąpi przebudowa toru kolejowego Katowice-Kraków-Przemysł na szerokość ogólnej sieci polskiej. Wymaga to m.i. budowy stacji przeładunkowych. Zawarto umowę w sprawie przekazania Polsce przez ZSRR broni i uzbrojenia na warunkach kredytowych, oraz umowę o współpracy naukowo-technicznej w dziedzinie produkcji przemysłowej, przyczym "suma doświadczeń radzieckich jest większa od tej, którą my dysponujemy". Wreszcie "uzgodniono sprawę przyspieszenia repatriacji do Polski osób narodowości polskiej, które w wyniku działań wojennych znalazły się na terytorium ZSRR, w tym również b. obywateli niemieckich".

Jak podaje ze Sztokholmu "News Exchange" (3.3.) w lasach w głębi Rosji w najcięższych warunkach pracuje jeszcze 350.000 Polaków.

FAKT Z CZECHOSŁOWACJA. Podpisany 10. b. m. w Warszawie "układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką" przewiduje (art. 2) stosowanie "za wspólną zgodą wszelkich dostępnych środków dla uniemożliwienia każdej nowej groźby agresji ze strony Niemiec, lub ze strony każdego innego państwa, które połączyłoby się w tym celu z Niemcami bezpośrednio lub we wszelki inny sposób". "Jeżeli jedna z wysokich umawiających się stron - powiada art. 3 - zostanie wciągnięta w działania wojenne z Niemcami, które wznowiłyby swoją politykę agresji, lub z jakimkolwiek innym państwem, które połączyłoby się z Niemcami w tej polityce, druga z wysokich umawiających się stron udzieli jej niezwłocznie swej pomocy wojskowej oraz wszelkiej innej pomocy wszystkimi środkami, będącymi w jej rozporządzeniu". Układ zawarto na lat 20. Dodatkowy protokół przewiduje, że obie strony "rozstrzygną na podstawie wzajemnej zgody nie później niż w ciągu lat dwu wszystkie kwestie terytorialne, istniejące obecnie między dwoma krajami", oraz że zapewni się Polakom w Czechosłowacji wzgl. Czechom i Słowakom w Polsce w ramach praworządności i na zasadzie wzajemności możliwości rozwoju narodowego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego". Jak oświadczył premier czeski Gotwald - "układ jest "ogniwem solidarnego związku narodów słowiańskich w oparciu o potężny Związek Radziecki", oraz że prowadzi się rozmowy o

pakt przeciw agresji niemieckiej z Francją, i przewiduje podobne układy z Bułgarią i Rumunią.

Układ nie daje odpowiedzi na pytanie, co nastąpi, jeśli z Niemcami w celach agresji połączy się - ZSRR. Przepuszczalnie w tym wypadku układ nie będzie działał, ponieważ to nie będzie agresja.

PFS OBIECUJE WOLNOŚĆ. Już kilka razy prasa PFS w kraju uznawała za wskazane podkreślić, że partia bynajmniej nie rezygnuje ze swobód obywatelskich, chwilowo zawieszonych. Możliwe, że w ten sposób PFS pragnie niesmiało zaznaczyć swą odrębność od PPR, która niczego nie obiecuje. Charakterystyczny artykuł na ten temat przynosi styczniowy zeszyt "Przełomu Socjalistycznego". Czytamy tam: "Trzeba jak najmocniej przypominać i podkreślać wolnościowy i demokratyczny sens socjalizmu - i ze względu na nas samych, i ze względu na przeciwników i ze względu na aparat państwowy. Ze względu na nas samych - by nie zapomnieć, że stosowanie środków wyjątkowych oddala nas, a nie zbliża do socjalizmu... Skoro proces dojrzewania człowieka będziemy dodatkowo opóźniać przez stosowanie metod, które na pewno nie wychowują człowieka na - użyjmy słów Engelsa - wolna istota, to opóźnienie jest podwójne. Stąd wniosek: czasem niezbędne jest stosowanie środków wyjątkowych, ale niech mu zawsze towarzyszy pełna świadomość, że nie jest to krok naprzód, lecz krok w tył... Co oznacza dla przeciwników to programowe podkreślanie wolnościowego sensu socjalizmu? W stanowisku takim jest deklaracja: nie zmuszajcie nas do zejścia z drogi metod liberalnych; nie jest to w naszym programie, ani w naszych chęciach. Ale w walce dla obrony drogi, którą odbyć musimy, zastosujemy każdą broń, która okaże się konieczna wobec broni przeciwnika. Wobec aparatu państwowego podkreślanie wolnościowego sensu socjalizmu ma znaczenie nie tylko dydaktyczne. Aparat wykonywujący ten pozaprogramowy odcinek w przekonaniu, że buduje część drogi programowej, gotów wykazać gorliwość, która poniesie go poza ramy celowości. Gotowi bowiem wyjść wtedy na czoło i zacząć nadawanie tonu ci ludzie programowo antyliberalni, dla których przedwrześniowa rzeczywistość była zbyt liberalna, a centralizm kartelu miał jeden grzech - nie miał przymusu prawnopublicznego. Właśnie samokrytycyzm programowy może okazać się szczęśliwą metodą przeciw takim wynaturzeniom". Wreszcie artykuł zwraca się przeciw "akceptacji materializmu" przez PFS. Jeśli zamierza się zdobyć wpływ na warstwy przyzwyczajone do myślenia w tradycjach n.p. religijnych, nie można "równocześnie mówić o filozofii materialistycznej".

Końcowe ustępy możliwie wyraźnie zaznaczają odrębność od PPR. Chodzi tylko o to, czy na realizację tych planów i tęsknot pozwoli PPR.

KŁOPOTY Z MŁODZIEŻĄ. P. Ewa Szelburg Zarembina wezwała pisarzy polskich "do walki o dusze młodzieży". "Rzeczpospolita" (38) popiera ten apel i pisze: "Nasza młodzież wychowuje się w atmosferze domowej, przeładowanej takim balastem nieprawdopodobnie naiwnych poglądów politycznych i społecznych, takimi paroksyzjami uczuć, takim nawalem cierpiętnictwa, że gdy wychodzi za prog, widzi nasze proste sprawy w jakims bardzo krzywym zwierciadle. Widzi wielką mądrość polityczną tam, gdzie są tylko wielkie słowa, wyprute z treści... Nasza młodzież, zwłaszcza z wyższych uczelni, to w swej przewadze dawni żołnierze podziemia. W dzisiejszej prasie wietrzą na każdym kroku zakusy "propagandy", a wobec tego żyją ciągle jeszcze pod wpływem podziemnych gazetek, na których kształcili swój światopogląd w czasie okupacji... Naszą młodzież ciągle uczą książki i uczą ludzkie z przedwrześniowych czasów. Wpływ szkoły jest w najlepszym wypadku obojętany. Młodzież jest pozostawiona sobie". Mimo to "Rzeczpospolita" wątpi, czy apel do pisarzy pomoże. Bo "w naszej powojennej literaturze nie ma wielkiej treści. Ślizgamy się po powierzchni wojennych i obozowych wspominków. Do kogo przemówimy aż nadto trudnym wierszem?"

Skoro tak jest z literaturą, będzie musiał dobrac się do młodzieży nowy minister oświaty, doświadczony komunista. On się nie będzie "ślizgał po powierzchni".

MIASTO BEZ ŚMIECHU. "Dziennik Zachodni" (38) pisze: "Przed wojną o palmę popularności walczyły w Polsce trzy względnie cztery miasta:

Warszawa, Lwów, Gdynia, a po części Zakopane. Każde z innego powodu. Gdybysmy dzisiaj chcieli szukać innych popularnych miast polskich, mielibysmy z tym trochę kłopotu. Gdynia po wojnie zlała się z Gdańskiem i Sopotami w jedną całość i ten nowy twór jest tak zaabsorbowany pracą, że nie ma czasu na kokietowanie społeczeństwa. Miasta na Ziemiach Odzyskanych poczynają dopiero krystalizować swoje oblicze. No a Kraków? Kraków jest popularny jako przeszłość, ale jako teraźniejszość jest niepopularny. Przyjeżdża się tutaj, zachwyca czarem architektury, kyka przeszłość potężnymi haustami - i ucieka jak najspieszniej. Kraków jest piękny, ale nie umie sobie zjednać serc ludzi, bo nie umie się uśmiechać. Ludzi miejscowych zawsze coś gryzie, coś im dolega. Są zgorzkniali, przygnębieni, narzekający i wiecznie czegoś nowego oczekujący. Nawet młodzież, której zebrało się na wyższych studiach ponad 20.000, jest dziwnie poważną i opanowaną. Nie ma w niej beztroskiej swobody. Kraków stanowczo nie nadaje się na kawały. Nawet młodzi tracą tutaj swój humor młodzieńczy. Może dlatego Lwowianie nie mogą wytrzymać w atmosferze Krakowa. To tak, jakby człowiekowi z natury wesolemu i żywemu kazano zamieszkać w klasztorze. Uciekają więc szybko dalej na Zachód, unosząc przekonania, jak najgorsze".

R Ó Ź N E

PODCZAS KONFERENCJI MOSKIEWSKIEJ korpus dyplomatyczny w Warszawie będzie silnie przerzedzony. Nowy ambasador brytyjski obejmie swą placówkę dopiero za kilka miesięcy, ambasador amerykański nie wiadomo kiedy powróci, a ambasador francuski został przeniesiony do Ameryki. W ostatnich tygodniach placówki dyplomatyczne, ulokowane w "Polonii", nawiedziła epidemia grypy. Na drugim piętrze położyło się 8 obywateli amerykańskich, na trzecim poseł rumuński, na czwartym członkowie kolonii brytyjskiej z zastępcą szefa biura prasowego ambasady, na piątym pokodem leżą zagraniczni dziennikarze. Dodac należy, że z powodu braku koksu kaloryfery w "Polonii" są nieczynne.

POLSKA FLOTA HANDLOWA liczy obecnie 27 statków o łącznej pojemności 107 tys. ton. 25 statków o pojemności 105 tys. ton należy do trzech przedsiębiorstw o kapitale państwowych, 2 o pojemności 2 tys. ton do dwóch przedsiębiorstw prywatnych.

ZWROT MAJĄTKÓW ŻYDOWSKICH. Aby wykazać prawo własności majątku żydowskiego, nie trzeba w Polsce żadnych dokumentów, stwierdzających śmierć właścicieli i pokrewieństwo spadkobiercy. Wystarczą zeznania dwóch świadków. Procedura sądowa winna być zakończona do 6 tygodni od wniesienia pozwu, postanowienie sądu jest natychmiast wykonalne. Nie było dotąd wypadku, by Żydzi nie otrzymali z powrotem swych majątków, z wyjątkiem fabryk, które uległy nacjonalizacji.

ODBUDOWA MOSTÓW w Polsce dokonuje się pod kątem interesów sowieckich. Z 37 mostów, odbudowanych w ostatnich miesiącach, 31 prowadzi ze wschodu na zachód, a tylko 6 z północy na południe.

KURS ZBOTEGO DO RUBLA wynosił do niedawna 1:1. Według "Manchester Guardian" został on zmieniony na relację 1 rubel = 8,5 zł. Faktu tego w Polsce nie ogłoszono. Oznacza on, że Polska będzie musiała wywozić do Rosji 8 i pół razy więcej towaru pod względem ceny, by pokryć swe zobowiązania.

PODWÓJNE BANKNOTY. Jak podaje chicagowski "Dziennik Związkowy" (27), w Stanach Zjednoczonych krążą polskie banknoty złotowe dwójakie. Jeden rodzaj drukowany jest na papierze cińszym, ma mniejsze cyfry i w znaku seryjnym jedną literę dużą, drugą małą. Banknoty te uważane są w Polsce za fałszywe; w rzeczywistości drukuje je Moskwa na potrzeby armii okupacyjnej w ilości pono 20% ogółu banknotów w Polsce. W tym kierunku istnieje między Warszawą i Moskwą tajna umowa. Banknoty Polskiego Banku Narodowego mają grubszy papier i inne znakowanie.

Z Y C I E P O L S K I E N A O B C Z Y Ź N I E

W ZWIĄZKU Z KONFERENCJĄ MOSKIEWSKĄ

Rada Polskich Stronnictw Politycznych w Londynie skierowała do ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, St. Zjedn. i Francji memoriał dotyczący problemu traktatu z Niemcami. Memoriał wypowiada się za kompletnym rozbrojeniem Niemiec, za przyłączeniem Zagłębia Saary do Francji, za wyłączeniem Zagłębia Ruhry z pod administracji niemieckiej i poddaniem go stałej kontroli państw zachodnich. W sprawie granicy polsko-niemieckiej memoriał zajmuje stanowisko następujące:

"Granica polsko-niemiecka powinna być utrzymana na linii Odry i Nysy Łużyckiej. Utrzymanie tej granicy jest ważne nie tylko dla Narodu Polskiego ale i dla przyszłości całej Europy Środkowo-Wschodniej. Decyzja w tej sprawie stanowić będzie miarę ustosunkowania się Zachodu do spraw tej części Europy, granica ta bowiem, odcinając od Niemiec arsenał śląski, uniemożliwia podjęcie przygotowań do nowej agresji. Zmiana tej granicy stanowiłaby również niehumanitarną krzywdę dla zamieszkałej tam i zagospodarowanej ludności polskiej i tak już ciężko doświadczonej w ostatniej wojnie. Poza kwestią granicy polsko-niemieckiej Polska i Europa Środkowo-Wschodnia są zainteresowane w otwarciu Bałtyku celem swobodnego dostępu do wolnych mórz!"

Postulaty w sprawie przyszłości Niemiec sformułowane są w dwóch punktach: decentralizacja i długoletnia kontrola przez zwycięsców.

Również i Rząd RP z siedzibą w Londynie opublikował oświadczenie określające stanowisko Polski w sprawach objętych porządkiem dziennym konferencji moskiewskiej. Stwierdza się w tym oświadczeniu, że tylko wyzwolenie i umożliwienie konsolidacji państw Europy Środkowo-Wschodniej stworzy warunki do zjednoczenia całej Europy. Decyzje dotyczące przyszłości Niemiec winny zmierzać do takiego załatwienia sprawy granic i do takiego ukształtowania ustroju Niemiec, by zabezpieczyły Europę przed ponowną agresją. Rząd stwierdza, że granica Polski z Niemcami winna być ustalona na linii Odra-Nysa. Granica ta stworzy podstawę bezpieczeństwa Polski, zapewni jej konieczny potencjał gospodarczy oraz da częściowe zadośćuczynienie za straty ludnościowe, kulturalne i materialne. W oparciu o tę granicę będzie mogła Polska przyczynić się skutecznie do utworzenia wspólnoty narodów Europy środkowo-wschodniej. Rząd Polski stwierdza przy tym, że obszary przyłączone do Polski na Zachodzie nie mogą stanowić kompensaty aneksji polskich ziem wschodnich dokonanej bezprawnie przez Sowiety. Rząd wypowiada pogląd, że północno-wschodnie Prusy Wschodnie z Kłajpedą winny być przyznane Litwie, Zagłębie Saary Francji oraz że poprawki graniczne na rzecz Belgii, Holandii i Luksemburga winny być zrealizowane. Kanał Kiloński należy umieścić narodowi. Podobnie - Zagłębie Ruhry. Nowa organizacja polityczna Niemiec powinna mieć charakter związku państw niemieckich. Statut pokojowy winien zapewnić całkowite rozbrojenie, pełną denazyfikację, oraz rzeczywistą kontrolę międzynarodową. Okupacja winna być wykonywana przez siły międzynarodowe w punktach strategicznych. Oświadczenie omawia również obszernie kwestie odszkodowań dla Polski. (IP)

JESZCZE O MURNAU

Dopiero teraz wpadł nam w ręce numer "Dziennika Związkowego" z Chicago z l. II. 47, w którym czytamy: "W dn. 28. I. prasę St. Zjedn. obiegła wstrząsająca wiadomość nadesłana przez agencję "Informacja Prasowa" - o ataku UNRRA przeprowadzonym przy pomocy wojsk amerykańskich na bezbronnych wysiedleńców polskich pod opieką amerykańską, których przy pomocy bagnetów ewakuowano z zajmowanego przez nich obozu w Murnau. Po zapoznaniu się z treścią tej wiadomości przedstawiciel Zjedn. Prasy Polsko-Ameryk. udał się natychmiast do Głównego Biura Kongresu Polonii Amerykańskiej, aby się dowiedzieć - co Kongres zamierza zrobić w tej sprawie."

W Biurze oświadczone, że Kongres otrzymał przed kilku dniami tę wiadomość i zareagował na nią depeuszami do prez. Trumana i sekr. stanu Marshalla. Kongres zaznaczył w tych depeuszach, że otrzymanych szczegółów nie poda do prasy do czasu otrzymania odpowiedzi. "Ponieważ jednak sprawa ta została ujawniona przez agencję "Informacja Prasowa" i stała się powszechnie wiadoma - Kongres zgodził się na opublikowanie depeusz" - podaje "Dz. Związkowy" 1

RUCH CZASOPISM

"AGENCJA INFORMACYJNA", zasłużony biuletyn publicystyczno-informacyjny, wychodzący od roku w Monachium - został zamknięty na skutek nakazu władz okupacyjnych. Agencja wyróżniała się szczególnie artykułami politycznymi, przejrzyście i jasno sumującymi wydarzenia polskie i międzynarodowe. Z dużym żalem notujemy zawieszenie tego pożytecznego wydawnictwa.

"SKARBNIK" - organ 24. Śląskiego Baonu Piechoty w Szkocji - przestał wychodzić w dwuletnią rocznicę Baonu. W posłowie od redakcji, znajdujemy podziękowanie dla "INFORMACJI PRASOWEJ", Polskiej Agencji "ŚWIATPOL" oraz tygodnika "POD PRĄD" z Szwajcarii. "SKARBNIK" był żywo redagowanym pismem żołnierskim o starannej szacie graficznej.

"ZYCIE TYGODNIA" - popularne w szerokich masach czytelników polskich w wielu krajach europejskich tygodniowe pismo ilustrowane - zostało zamknięte na skutek polecenia władz włoskich. "ZYCIE TYGODNIA" było wydawane w Rzymie przez pp. Z. Bau i dra Kleszczyńskiego.

"SAMOPOMOC" - tygodniowy organ Koła nr 500 Stow. Polskich Kombatan - tow w Henstedt-Nahe (okup. brytyjska) został zawieszony na okres kilku tygodni z powodu braku papieru. Wydawnictwo spodziewa się uzyskać stały przydział papieru.

"SALAMANDRA" - miesięcznik żołnierzy 1. Dyw. Panc. zaprezentował się czytelnikom 5. numerem kolejnym. Treść numeru: W. Wasilukowski - Od poetów do szabrowników, P. Koscieszka - Droga Francji, St. Vincenz - Hamlet jako czytelnik, W. Iwaniuk - Ballady Polskie, J. Czaharski - Spotkanie z Płockiem, M. Feuerring - Powojenna sztuka polska, Z. K. - Harcownicy, W. W. - Żywa historia, R. - Nowa Zelandia.

"W KREGU RADY" i "CZARODZIEJSKI ROJ" - czasopisma harcerskie, pierwsze przeznaczone dla przodowników Harcerstwa, drugie dla zuchów - zaczęły wychodzić drukiem w Solingen. Wydawcą jest Zw. Harcerstwa Polskiego w Niemczech.

BIBLIOTEKA "KAMENY". W ramach wydawnictw Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze ukazuje się od pewnego czasu cykl małych książeczek pn. "BIBLIOTEKA KAMENY", zawierających utwory poetyckie, krótkie eseje, nowele itd. Jako poz. 13 do 15 wydano: Z. L. Zaleski - Rola wyobraźni w twórczości naukowej, Z. J. Zaleski - Drogi i bezdroża biografii, Wł. Szreniawa - Romans warszawski i M. Lurczyński - Sonety. (IP)

ROZSZERZYĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Cytujemy fragment artykułu St. Moscińskiego zamieszczonego w "Słowie Polskim" (Monachium) - pt. Pałace problemy.

"Społeczeństwo polskie (na obczyźnie) musi wziąć na siebie większą odpowiedzialność za losy swych organizacji. Poprzestawanie na bezpłodnym krytykowaniu wszystkiego co swoje jest drogą błędną, z której należy jak najprędzej zawrócić. Jak z jednej strony kierownicy społeczni winni wyborcom składać częste sprawozdania z swojej pracy i nie zrażać się rzeczową krytyką, tak z drugiej strony krytykujący, wskazując błędy, winien starać się wskazać właściwą drogę, względnie sam zabrać się do pracy. Organizacja, przy nawet względnie poprawnym kierownictwie, nie osiągnie właściwego poziomu, gdy będzie posiadała albo ślepe zaufanie mas względnie gdy masy wykazywać będą brak zainteresowania i chęci poświęcenia się dla spraw ogólnych.

Wniosek stąd prosty, że o błędach w naszym zorganizowanym życiu społecznym musimy mówić otwarcie a zaufanie bezwzględne utrzymać jedynie w wierze w zwycięstwo zasad sprawiedliwości; ludzi zaś musimy stałe w pracy kontrolować..." (IP)

WYSIEDLENCY W AMERYCE

"Nowy Świat" donosi, że do St. Zjednoczonych przybyła grupa Polaków z obozów wysiedleńczych w Niemczech. Opowiadają oni o niesłychanych warunkach w obozach i o nieznośnym traktowaniu Polaków. Ośrodki emigracyjne w Niemczech przepełnione są ludźmi oczekującymi na wyjazd do Stanów. Są wy-

padki, że niemiecka policja pilnuje ośrodków emigracyjnych, w których Polacy - obywatele amerykańscy oczekują na wyjazd. "Nowy Świat" zapowiada dalsze transporty i - wspomniawszy z podziękowaniem o akcji opieki nad nieszczęśliwymi - apeluje o dalszą pomoc. (IP)

AKCJA NA RZECZ ZIEM ZACHODNICH

W związku z uchwałą Rady Zjednoczenia Polskiego w strefie brytyjskiej o stworzeniu Funduszu Ziemi Odzyskanych Stały Sekretariat Spraw Polskich zwrócił się do wszystkich ośrodków polskich na terenie okup. bryt. o przeprowadzenie w ciągu lutego jednorazowej zbiórki na rzecz tego Funduszu. Zbiórka ma być wyrazem jednolitego stanowiska Polaków w stosunku do zachodnich granic. Zebrane sumy będą zużyte przez Zjednoczenie Polskie na zakup lekarstw oraz wydrukowanie książek, które zostaną przekazane do Kraju na potrzeby Ziemi Zachodnich. W ten sposób sumy w markach niemieckich, które w Kraju nie mają wartości, będą wykorzystane w sposób jaknajbardziej celowy i pozbawiony demagogii. Część pieniędzy zostanie użyta na przeprowadzenie wśród społeczeństw zachodnich propagandy na rzecz naszej granicy na zachodzie.

Jak się dowiadujemy, ośrodki polskie odpowiedziały rozległym echem na apel Zjednoczenia. Np. ośrodek w Reckenfeld liczący niespełna 2 tysiące mieszkańców złożył kwotę 8.889 Mk.

Analogiczne akcje powstają również w innych środowiskach polskich na obczyźnie. I tak np. w W. Brytanii powstał Komitet Zbiórki na Potrzeby Dziecka i Młodzieży na Ziemiach Odzyskanych pod przewodnictwem p. H. Sikorskiej. Do apelu ogłoszonego przez ten Komitet przyłączył się Klub Polskich Ziemi Zachodnich. (IP)

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

POTRZEBA ŚWIADKÓW W DACHAU. Jeden z nielicznych świadków-Polaków zawezwanych przez War Crime Division do składania zeznań w procesie funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego, w Dachau wzywa za pośrednictwem pisma "Byle Przedzej" wszystkich b. więźniów tego obozu, by zgłaszali się do władz amerykańskich. Przeszło tysiąc "esmanów" ma przejść w Dachau przez badania. Świadków-Polaków było zaledwie kilku. (IP)

POLSKA RADA DOKSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO powstała w obozie Neustadt na miejsce przeniesionego z Lubeki Stowarzyszenia Dokształ. Zaw. i Zrzeszenia Polskich Organizacji Zawodowych. Zadaniem Rady ma być organizowanie kursów zawodowych dla mieszkańców obozu. (IP)

DORADCY PRAWNI zostali powołani z pośród wysiedleńców w strefie amerykańskiej. Odpowiednie rozporządzenie UNRRA ustala szczegółowo zakres uprawnień i pracy tych doradców. (IP)

W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ BEZ ZMIAN. W związku z brytyjskim planem powszechnego zatrudnienia wysiedleńców gen. McNarney oświadczył, że w strefie amerykańskiej polityka w stosunku do DP nie ulegnie zmianie podobnej do zmian w strefie brytyjskiej. Wysiedleńcy nie będą zmuszani do samodzielnie go troczenia się o utrzymanie. (IP)

POLKI POTRZEBNE W ANGLII. Komitet Organizacyjny Okr. Schleswig-Holstein Stowarzyszenia Polskich Kombatantów komunikuje, że istnieją możliwości zatrudnienia nielicznej grupy Polek (ewent. z rodzinami) na wyspach brytyjskich w specjalnościach "żuźba domowa" i "piastunki". (IP)

W HANOWERZE wynik trzecich z kolei wyborów do Komitetu Polskiego następujący: Dr. Filipkiewicz, inż. Reinelt, Chabros, Darowska, Gruszczyński, Chmielewski i Dziuban - weszli w skład Komitetu. Prezes - dr Filipkiewicz.

ZNOWU NAPASC. W dniu 3. bm w Hanowerze na Polkę p. S. przechodzącą ze swym 4-letnim synkiem obok niemieckiej szkoły ludowej napadło sześciu wyrostków niemieckich w wieku od 10 do 15 lat i obrzuciło śniegiem oraz kamieniami. Kamienie rzucono z procy. Młodociągni "demokracji" podkrzykiwali przytym "Feste an die Alliierten!". W niewielkiej odległości stał dorosły Niemiec i spokojnie przyglądał się młodszym pobratymcom. (IP)

S P R A W Y K A T O L I C K I E

KATOLICYZM POLSKI A FRANCUSKI

Oczywiście: Myśl katolicka jest jedna, ale, także oczywiście, w każdym kraju przybiera specjalne zabarwienie. I tak samo jak innym językiem, tak też i inną wyraża się mentalnością. Oprócz tego inne warunki życiowe, polityczne i historyczne inaczej kształtują potrzeby katolicyzmu w każdym kraju, w każdym inne wywołują reakcje i objawy.

Katolicy francuscy zwiedzając Polskę nie mogli wyjść z podziwu, że kościoły są tak pełne, że krzyże wiszą w szkołach, że żołnierze śpiewają pieśni religijne, a dzieci z całym spokojem odniosły się do "sutann" zwiedzających szkołę Polskiej Partii Robotniczej. Wobec tego uważali, że katolicyzm w Polsce jest w pełnym rozkwicie i w położeniu godnym zazdrości. My patrząc na wspaniałą rozwój umysłowy francuskiego katolicyzmu, na wspaniałą jego literaturę, też uważamy, że katolicyzm francuski jest w pełnym rozwoju i w świetnym położeniu.

Zapewne: jedni i drudzy zazdrościmy sobie wzajemnie tego, czego każdemu brak. Francuzi zazdroścą nam niewątpliwie - mimo pojawiających się niepokojących wyrw - nawskroś katolickich mas, mas wrosniętych w chrześcijańską tradycję. My zazdrościmy Francuzom wspaniałej umysłowej ekipy katolickiej, wspaniałych katolickich intelektualistów. Francuzi pracują, jak wiemy, usilnie nad rozszerzeniem myśli katolickiej, nad wszczepieniem religii swoim spoganiałym masom. Nasuwa się pytanie, czy my dość pracujemy, aby wyrobić równą francuskiej, katolicką ekipę umysłową, aby myśl katolicką rozwijać i pogłębiać. Umysłowy ruch religijny we Francji da niewątpliwie rezultaty praktyczne. Tak bowiem jak niewiara i spoganienie mas francuskich wypłynęły z pogańskich kierunków francuskiej myśli, tak niezawodnie jej dzisiejsza myśl religijna wywrze działanie i na masy. Wiemy bowiem dobrze, że wszelkie przemiany i przeobrażenia społeczne i kulturalne biorą zawsze początek w myśli twórczej i abstrakcyjnej, i że zawsze ze szczytów spływa ona na dół. Są to procesy długie, nieraz wiekowe, ale nieuchronne.

I na odwrót. Nie ma wątpliwości, że jeżeli zadufani w powszechność naszego katolicyzmu zaniedbamy tej pracy na szczytach, dojdziemy niezadługo do tego opłakanego stanu, w jakim znajduje się pod względem powszechności wiary - Francja. -

(Zofia Starowieyska-Morstinowa: "Współczesne kierunki myśli religijnej" - "TYGODNIK POWSZECHNY" Nr. 38/II.

W ŚWIETLE LISTÓW PASTERSKICH

Ukazujące się ostatnio w różnych krajach, głównie z okazji W. Postu, listy pasterskie biskupów katolickich dają przegląd aktualnych zagadnień oraz trudności w różnych krajach Europy. I tak:

Prymas Belgii, kardynał Van Roey poświęcił swój list wielkopostny poświęceniu Kościoła w świecie współczesnym, a szczególnie w środkowej i wschodniej Europie. List zawiera wzmiankę o losie Kościoła w krajach bałtyckich, o zniszczeniu owoców Unii na wschodnich ziemiach Polski, o przesładowaniach katolików w Jugosławii i o niebezpieczeństwach groźących Kościołowi w Polsce i innych krajach, które się znalazły w zasięgu wpływów komunistycznych. Kardynał Van Roey stwierdza, że ogólnie potępione metody stosowane ongiś przez narodowy socjalizm są dziś stosowane przez komunizm i nie spotykają się z takim jak tamte potępieniem. Stosowanie jest wyzwaniem rzuconym cywilizacji.

Kardynał Manuel Gogalvez Serejeiro, patriarchy Lizbony, w swym orędziu wygłoszonym przez radio w dniu 21 lutego b.r. postawił pytanie: "Komunizm czy Chrystianizm"? Między innymi oświadczył, że komunizm jest syntezą fałszywej filozofii materialistycznej, która usiłuje z nauki zrobić religię. Nie uznaje on natury ludzkiej a jego materializm prowadzi do usiłowań zrobienia z człowieka narzędzia ekonomicznego. Pojęcie "raju komunistycznego" zaczyna się od zniszczenia praw jednostki ludzkiej; raj komunistyczny

nie istnieje, lecz wzajemną mamy niewolniczość, tyranie i ruiny. Współczesne społeczeństwo chrześcijańskie jest zagrożone od wewnątrz. Nigdy w historii nie istniała tak silna organizacja zwrócona przeciw Bogu i Chrystusowi.

Kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, wydał list pasterski zatytułowany: "Rozwój czy zmierzch Kościoła". Omawiając dzisiejszy stan Kościoła na tle współczesnego życia ludzkości, Kardynał wyraża swą głęboką wiarę w podniesienie się obecnego świata, podwójzonego przez materializm i bezbożnicstwo, za pośrednictwem Akcji Katolickiej, opartej na klasie robotniczej. Z dziejowego potopu uratuje świat nowa cerkiew, którą jest Kościół Katolicki.

Kardynał Griffin, prymas Anglii w swym liście pasterskim piętnuje powojenny egocentryzm i samolubstwo całych narodów, które się stały powodem większości obecnych trudności i problemów. "Jeżeli chcemy nasz kraj oddać Chrystusowi i Jego nauczaniu - to musimy się zdecydować, by służyć innym".

Biskup Liverpoolu, Dr Downey przypomina, że II wojna światowa była wojną o pokój, który miał wszystkim narodom dać życie wolne, bezpieczne, bez nędzy i obaw. Winę za brak wolności ponosi materializm, gdyż on sprzyja strachowi, który dzieli narody. Ratunek cywilizacji leży tylko w powrocie do zasad chrześcijaństwa.

Episkopat rzymsko-katolicki Szkocji wydał 26 lutego list pasterski do "wolnych ludów brytyjskiej Wspólnoty Narodów", w którym zwraca uwagę na obecny los narodu Polskiego. Wskazuje, że w Polsce panuje "czarny faszyzm", biskupi Szkocji stwierdzają, że potępienie sfałszowanych wyborów w Polsce przez Anglię i Stany Zjednoczone nie wystarczy, że należy domagać się, aby Rosja przeprowadziła nowe wybory i to pod kontrolą uniemożliwiającą nacisk. List wzywa wszystkich katolików w Imperium do rozważenia następstw, jakie pociągnie za sobą zgoda na nieszanowanie zobowiązań przez Rosję Sowiecką oraz niedotrzymanie obietnic brytyjskich wobec Polski. Anglię przetrwa jako wielki kraj, jeżeli się stanie orędowniczką małych narodów w ich walce o suwereność i niezależność, jeżeli odwrotnie będzie damaskowód sprzymierzeńcą sowieckim, dążącym do obalenia naszej cywilizacji.

Listy pasterskie Biskupów niemieckich.

Dają one obraz szczególnych zagadnień dotyczących obecnego położenia tego kraju po przegranej wojnie i w obliczu olbrzymich trudności wszelkiego rodzaju. Są też one pełne praktycznej aktualności.

Biskup Akwizgranu (Aachen) von Der Welden w swym liście wielkopostnym daje wnikliwą analizę współczesnej choroby wieku, jaką się stało ubóstwienie człowieka. Choroba ta są zagrożone nie tylko Niemcy. Katastrofa ta ma swe źródło w procesie dziejowym, który się zaczął od Renesansu, a który szczególnie przebieg miał właśnie w Niemczech. Ubóstwiony, pełen pychy człowiek stał się drapieżnikiem, groźnym dla otoczenia. Wszyscy muszą wrócić do Boga jako do centrum wszystkich dziedzin życia. Zwycięscy stracą swój złoty środek, jeżeli też nie będą myśleli o Bogu.

Biskup Rottenburga dr. Jan Baptysta Spöck w swym liście pasterskim dotyczy sprawy porzucenia winy narodowej za zbrodnie narodowo-socjalistyczne. Wielu Niemców szczerze było i jest zdziwionych tym, co się działo w obozach koncentracyjnych i pyta się dziś, jak to było możliwe w kulturalnym narodziu? Za wielu jednak ludzi twierdzi, że są niewinni i spycha winę na "górną" na Führera. Gdyby jednak hitleryzm był zwyciężył, wtedy znalazłoby się wielu jego zwolenników, które by głośno wzywowały i wyliczały swe zasługi dla tego zwycięstwa. Tyle więc sobie trzeba teraz przypisać winy, ile zasługi przypisywałoby się w razie zwycięstwa. List kładzie nacisk na znaczenie wychowawcze w nowych warunkach domu i rodziny i wzywa do ratowania młodzieży.

Biskup Moguncji Ks. dr Albert Stohr rozpatruje obszernie sprawę szkoły wyznaniowej. Kościół ma pełne prawo zabrać głos w tej sprawie, gdyż już od szkoły zaczyna się wychowawczy wpływ Kościoła. Rodzice mają naturalne prawo i obowiązek wychowania swych dzieci zgodnie ze swym sumieniem a państwo ma tylko prawo nadzoru nad szkołą i wychowaniem. Rodzice mają prawo wyboru takiej szkoły dla swych dzieci, które odpowiada ich przekonaniom.

Wszyscy biskupi niemieccy w swych listach pasterskich zajmują się gorąco sprawą pomocy dla niemieckich wysiedleńców z ziem przyznanych Polsce.

KARD. FRINGS O PRZYSZŁYM POKOJU

Kardynał Frings, arcybiskup Kolonii, poświęcił swój wielkopostny list pasterski sprawie nowego porządku społecznego i gospodarczego w Niemczech. Przejawiającej żywą i czynną działalność społeczna Kardynał wydał ostatnio w przeddniu Konferencji Moskiewskiej osobny list pasterski, w którym w obliczu rozmów na temat pokoju z Niemcami podaje swą opinię o tym pokoju.

"Musí to być pokój zabezpieczony przez sprawiedliwość, - pisze Kardynał - słusznosc i zmysł rzeczywistości, pokój uczciwego i stanowczego wysiłku, aby zapobiec stworzeniu takich warunków gospodarczo-społecznych, które - jak to wykazuje przeszłość - mogłyby znów łatwo doprowadzić do zbrojnych konfliktów. Pokój ten powinien zamknąć niecną epokę przemocy.

"Przy zawieraniu przyszłego pokoju nie chodzi tylko o pokój dla naszego narodu, lecz o pokój dla zachodniej wspólnoty narodów, o pokój dla całego świata. Dla wszystkich ludzi rozsądnych jest rzecz jasną, że ten cel osiągnie się tylko wtedy, gdy nie jak we wojnie głos będą miały przemoc i nemiętnosci, lecz prawo i duch pojednawczosci. Ciężko doświadczeni ludzie naszego narodu oczekują, że nałożone na nich ofiary nie przekroczą owej granicy, która przy zawieraniu pokoju nakazuje zachować prawo naturalne i wzgląd na wspólne dobro rodziny narodów. Że ograniczą się do koniecznego zabezpieczenia wszystkich narodów przed nową wojną, do usprawiedliwionych żądań zwycięzców, by naprawiono wyrządzone szkody z uwzględnieniem możliwości zwyciężonych" -

Z P O L S K I I Z E Ś W I A T A

= NOWYM BISKUPEM ŁODZKIM został w miejsce Ks. Biskupa Jasińskiego, ks. prof. dr. Michał KLEPACZ, profesor filozofii na Uniwersytecie Wileńskim, a ostatnio dziekan wydziału teologicznego w Białymstoku. Ks. Biskup Klepacz znany był przed wojną ze swych religijnych audycji radiowych wygłaszanych okresowo pod tytułem "Wartości życiowe religii", wydanych później drukiem. Ks. Biskup Jasiński otrzymał od Ojca św. godność arcybiskupa tytularnego i osiadł w jednym z klasztorów polskich.

= "SŁOWO POWSZECHNE" - taki tytuł ma nosić nowy dziennik katolicki w Polsce, na którego wydawanie uzyskał zgodę Włodz Wojciech Kętrzyński z zespołu redakcyjnego tyg. "Dziś i Jutro", jak donosi z Paryża tyg. katol. "Polska Wierna". Londyński "Dziennik Polski i Dz. Z." donosił w nrze z 28 lutego b.r., że w Warszawie zostali aresztowani dwaj współpracownicy tyg. "Dziś i Jutro" o mianowicie Andrzej Krasinski i Marek Zamoyski.

= KARDYNAŁ SAPIEHA - jak podało Radio Warszawa - miał wystosować wezwanie do Polaków ze granic, szczególnie zaś do potłżekanych w Kraju księży, aby jak najrychlej wrócili do Kraju. Kardynał podkreślił znaczenie amnestii i zapewnił, że powracającym nic nie grozi. (Radio Warszawa z dnia 5.III.47)

= DARY OJCA ŚW. Papież Pius XII przekazał na ręce Kard. Hlonda 100 tysięcy zł. dla zakładu sierot im. Piusa XI w Chotomowie pod Warszawą, który obecnie ma pod swą opieką 80-ro dzieci. Ks. Prof. dr. E. Dąbrowski przywiózł do Warszawy dar Papieża na rzecz kościołów warszawskich w postaci szat liturgicznych, naczyń i ksiąg. Rozdziału między kościoły dokonał Kard. Hlond.

= WYDZIAŁ POMOCY DLA POLSKICH DZIENNIKARZY powstał w ramach "Caritasu" w Krakowie. Nosi on nazwę "Chrześcijańskie Zjednoczenie Pisarzy" i będzie rozszerzał opiekę nad katolickimi pracownikami pióra, z których wielu znajduje się w prawdziwej nędzy. -

= Ks. GIANI, Biskup Alessio, szef delegacji apostolskiej w Albanii został osadzony w reszcie przez władze albańskie. Prócz niego aresztowano prowincjała oo. Franciszkanów w Skuteri i dwu innych zakonników, których potem wszystkich trzech skazano na śmierć. W Scieri w Albanii zamordowano dwu księży katolickich.

= POMNIK PIUSA XI ma stać się niebawem w Watykanie. Miejsce jeszcze nie ustalono. Osobna komisja opracowuje sposób uwiecznienia pamięci Piusa XI.